

WYTWÓRNA PASZ
PIAST



Rośnij razem z nami

Więści z Piasta

KWARTALNIK
02/2011 (6)



PIAST
GRUPA



Wspomnienie



Wspomnienie... Ale dlaczego?! Rodzi się w nas bunt. Nie chcemy wspominać. Chcemy żeby Był z nami. Jak zawsze przez ostatnich kilkanaście lat... Mówimy: wspaniaty, dobry, niezastąpiony, a przecież zawsze był przy tym wszystkim kim skromnym, cichym człowiekiem. Nigdy się nie zdenerwował, nigdy na nikogo nie podniósł głosu. Zawsze wręcz wyciszał i łagodził napięte sytuacje, które pojawiały się między ludźmi. Wielu z nas mówiło do Szefa: Zbyszek, bo razem z Nim dorastali w Lewkowcu, uczyli się, a później pomagali budować wytwórnię, która stała się miejscem ich pracy. W miarę upływu lat zakładali rodziny, wychowywali dzieci, a Szef rozwijał firmę, która z rodzinnego gospodarstwa, jak motyl z larwy, rozwinęła się w markę PIAST znaną w całym kraju i nie tylko. Firma stała się znana, a Szef nadal pozostał dla jednych z nas Panem Zbyszkciem, dla innych - Zbigniewem albo po prostu - Zbyszkciem. Przyjacielem, z którym mogliśmy porozmawiać na każdy temat, pożartować, poskarżyć się. Często mówiliśmy o problemach zawodowych, ale nie tylko... Nieraz obarczaliśmy Szefa swoimi problemami prywatnymi. Zawsze miał czas, wysłuchał każdego i w miarę swoich możliwości każdemu pomógł. Firma wyrosła na potęgę gospodarczą, a Szef pozostał sobą. Lubił jeździć swoim ulubionym rowerem. W prezencie imieninowym jednego roku daliśmy tenże rower do profesjonalnego pomalowania w barwy firmy. Ponadto przygotowaliśmy specjalne miejsce parkingowe dla roweru z opisem „Szef parking only”. Ileż było przy tym niudawanej radości i śmiechu! Szef miał duże poczucie humoru. Był dumny z tego roweru i miejsca parkingowego, które przecież często wywoływało uśmiech na twarzach odwiedzających Szefa gości. A byli wśród nich i hodowcy i prezesi wielkich firm czy banków. Szef był wspaniatym mówcą, lubił opowiadać. Jeśli tylko nadarzyła się okazja, opowiadał nam swoje ciekawe przeżycia, wrażenia, anegdoty z wielkiego świata wzięte. Często był naszą podporą podczas różnych kontroli, bo swoją osobowością już przy pierwszym spotkaniu wzbudzał zaufanie i wielki szacunek wśród wszystkich, w tym wśród kontrolujących. Cieszyliśmy się razem z Szefem, gdy okazało się, że wreszcie zaczął myśleć o sobie. Założył rodzinę, miał kochaną żonę i córeczki. Chciał budować dom. Każdy moment tak ważny w życiu Szefa dzieliliśmy z Nim, bo stworzył taką atmosferę w wytwórni, że byliśmy jak rodzina, w której jest raz lepiej, raz gorzej, ale zawsze razem.

I nadszedł dzień, straszny dzień 24.01.2011 r. Niedowierzenie, telefony, płacz rozpacz, milczenie, kir na maszcie firmy, czarne wstążeczki na antenach samochodów. Przecież to niemożliwe!!! Odszedł nasz Szef, Pan Zbyszek, Zbigniew, Zbyszek. Cóż z tego, że się buntujemy, nie chcemy wspominać, chcemy, żeby Był... Jest w naszych sercach, spogląda na nas ze zdjęć, a pewnie i z góry, i pilnuje, żebyśmy razem z Rodziną dbali i rozwijali Jego dzieło - markę PIAST.

śp. Zbigniew Plewiński



Kochany Zbysku,

Dzisiaj w dniu Twoich Imienin, pierwszych imienin bez Ciebie, chciałabym powiedzieć to, co zamierzałam powiedzieć w dniu Twojego pogrzebu, ale wtedy nie potrafiłam opanować mojego bólu. Nigdy nie przypuszczałam, że tak często przyjdzie mi bywać w ostatnim czasie na cmentarzu w Lewkowie, uczestniczyć w pogrzebach najbliższych mi osób. Pamiętam dobrze, gdy ten ostatni raz byłam na pogrzebie Waszej Mamy i słuchałam, co o Niej mówisz. Mówiłeś, jakże niewiele dla siebie potrzebowała, jak była skromna i życzliwa ludziom. Pomyślałam wtedy, że mówisz również o sobie...

Nawet nie wiesz jak byliśmy szczęśliwi Twoim szczęściem – Twoim małżeństwem, Twoja cudowną córeczką Basią i śliczną Marysią. Byłeś tak zwyczajny i jednocześnie tak niezwykły. Ciągłe widzę Twoje oczy pełne miłości dla Twoich dzieci.

Chcę Ci powiedzieć, że zawsze będziesz z nami.

Tatiana,
kochająca Cię kuzynka



Zbyszek od dzieciństwa interesował się szachami, a grać nauczył się od swojego ojca, Mariana Plewińskiego. Szachy traktował jako swoje hobby i sposób na oderwanie się od problemów zawodowych.

Pierwsze nasze spotkania zaczęły się w 1982 roku. Najczęściej były to rozgrywki nieplanowane, do których dochodziło przy okazji różnego rodzaju spotkań rodzinnych. Z biegiem lat zaczęliśmy grywać bardziej systematycznie, co przekładało się na poziom naszej gry w szachy. Od 1994 roku graliśmy dość regularnie, w stałym składzie. Nasze nieformalne kółko szachowe liczyło czterech graczy: Zbigniew Plewiński, Jan Gierz, Jan Durlak oraz Ryszard Gierz, który był jednocześnie gospodarzem naszych spotkań. Rozgrywki odbywały się minimum dwa razy w miesiącu. Spotykaliśmy się o wyznaczonej godzinie u Ryszarda i przed rozpoczęciem rozgrywek ustalaliśmy reguły gry, tzn. symboliczne wpisowe pieniężne, czas trwania partii. Każdy z każdym grał dwa razy, a punkty przydzielane były według norm książkowych.

Mówi się, że aby poznać charakter człowieka wystarczy zagrać z nim w szachy, bo wykonywane w czasie gry ruchy ujawniają charakter grającego. Zbyszek zawsze wykonywał ruchy przemyślane, o małym stopniu ryzyka.

Zbigniew bardzo poważnie traktował udział w rozgrywkach. Grając z Nim czuło się Jego zaangażowanie i podekscytowanie grą. Zawsze walczył sportowo i bardzo przeżywał każdą porażkę. Nasz wspólny ranking kształtował się na poziomie 1930 – 2000 punktów.

Na przełomie 2002 – 2003 roku Jana Durlaka zastąpił Stanisław Pyta i w tym zmienionym składzie graliśmy już do końca. Bardzo miła przygoda z szachami zakończyła się wraz z odejściem Zbyszka.

Jan Gierz, wujek i wieloletni pracownik WP PIAST



W 1998 roku DSM Nutritional Products (ówczesny Hoffmann La Roche) - lider w produkcji witamin i barwników - podjął decyzję o budowie wytwórni premiksów w Polsce. Wytwórnia Pasz PIAST działała już wówczas na rynku polskim, od kilku lat sukcesywnie zwiększając produkcję. Praktycznie od początku naszej działalności rozpoczęliśmy współpracę z pomysłodawcą i właścicielem Wytwórni Pasz PIAST - Panem Zbigniewem Plewińskim.

Przez te wszystkie lata naszej ścisłej współpracy mieliśmy okazję poznać Zbyszka nie tylko jako świetnego organizatora, błyskotliwego menadżera, ale także wyjątkowego człowieka. Obserwując bacznie światowe trendy jako jeden z pierwszych zrozumiał ideę integracji rynku drobiarskiego i bardzo spokojnie, konsekwentnie realizował ją, budując GRUPĘ PIAST. Był niekwestionowanym liderem w tej działalności na polskim rynku. Zdobył uznanie partnerów polskich i zagranicznych.

Każde spotkanie ze Zbyskiem to była wspaniała lekcja prowadzenia biznesu, taktu i uczciwości, zawsze z nutką poczucia humoru. Był wyjątkowo skromnym człowiekiem, który nie lubił pochwał i wywyższania. Jego szlachetność i prawość nadały inny wymiar polskiemu przemysłowi paszowemu, który bez Niego nigdy nie będzie już taki sam.

Współpraca ze Zbyskiem Plewińskim była dla nas wielkim darem, przyjemnością i zaszczytem.

Zarząd i pracownicy DSM Nutritional Products



Pamiętam, jak pod koniec lat siedemdziesiątych, Państwo Plewińscy zbudowali na swojej jednohektarowej działce pierwszy kurnik z przeznaczeniem na nioski. Po kilku latach produkcji i nabierania doświadczenia oraz możliwości finansowych zbudowali, drugi kurnik. Z chwilą wejścia w posiadanie przez Mateusza – brata Zbigniewa - położonej w bezpośrednim sąsiedztwie 5 hektarowej działki, zbudowali kolejny, wówczas już trzeci kurnik. W związku z problemami, jakich doświadczała w zakresie dostaw pasz we współpracy z monopolistą, jakim na owe czasy były Zakłady Drobiarskie w Ostrowie, zrodził się pomysł zbudowania zakładu produkcji pasz na własne potrzeby i wg swoich receptur. Po przemianach gospodarczych pojawiła się możliwość takiej inicjatywy i w roku 1992 rozpoczęli budowę Wytwórni Pasz i Koncentratów PIAST – GZM Plewińscy, na posiadanej nieopodal działce (GZM – to oczywiście Genowefa - mama, Zbigniew i jego brat Mateusz. Gdy spytałem Zbigniewa, dlaczego brakuje litery „A”, jak najmłodszy z braci - Adam, Zbyszek odpowiedział żartobliwie, że Adam, jako student, jeszcze sobie na takie wyróżnienie nie zapracował). Wybierając nazwę PIAST, co Zbigniew zawsze podkreślał, chciał uwidocznić prywatne i całkowicie polskie korzenie nowopowstającej firmy. Oczywiście zakładanym priorytetem była produkcja wysokiej jakości pasz, w dużym stopniu granulowanych, co było na owe czasy nowością. Planowano jednocześnie, że nadwyżki wyprodukowanych pasz będą sprzedawane na wolnym rynku. Pomimo tego, że firma w przeciągu tych kilkunastu lat bardzo się rozrosła, to Zbyszek i tak sam osobiście lubił wszystkiego dopilnować, i normalną rzeczą było spotkanie go na produkcji. Był na co dzień wśród nas, dlatego tak trudno było, i cały czas jest, pogodzić się z Jego odejściem.

Ryszard Drozdowski,
Kierownik Działu Technicznego WP PIAST
i długoletni pracownik



Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach innych

Zbyszek był nie tylko sportowcem, ale również kibicem. Od wielu lat piłka nożna w naszej firmie cieszy się ogromnym zainteresowaniem, więc gdy drużyna poznańskiego Lecha zakwalifikowała się do fazy grupowej Ligi Europejskiej, zaczęliśmy marzyć o wyjeździe na mecz do Poznania. Wiedzieliśmy jednak, że zdobycie biletów graniczy z cudem.

To dzięki Zbyszkowi, w listopadzie 2010 r., jednak pojechaliśmy na ten mecz! Na nowym stadionie przy ulicy Bułgarskiej oglądaliśmy piękną grę z udziałem Lecha i Manchester City. Zabrałem ze sobą aparat fotograficzny, żeby uwiecznić ten wyjazd. Na zdjęciach widać, jak świetnie się bawiliśmy, i że nikogo nie opuszczało poczucie humoru. Kibice z „Piasta” spisali się na medal. Radość była ogromna, ponieważ drużyna Lecha Poznań wygrała 3:1. Gdyby nie Szeff, to większość z nas oglądałaby ten mecz przed telewizorem. W drodze powrotnej Zbyszek zaprosił nas do restauracji w Kotlinie. Zarezerwował całe piętro, aby uczcić zwycięstwo „Kolejarza”. Tam właśnie zrobiliśmy sobie ostatnie zdjęcia z naszym Szeffem...

Często oglądam te fotografie i jest mi bardzo trudno pogodzić się z tym, że Zbyszka nie ma wśród nas. On był bardzo dobrym Szeffem. Mało dziś takich ludzi. Zbyszek nigdy nikogo nie obraził, nie poniżał, a i sam się nie wywyższał. Będzie nam Go bardzo brakowało.

Darek Sroka, wieloletni kierowca w WP PIAST





„Firma działa dalej, realizując politykę stworzoną przez jej Założyciela”

Śp. Zbigniew Plewiński był człowiekiem jedynym w swoim rodzaju – niezastąpionym... Nikt Go nie zastąpi. To jednak nie zwalnia nas z obowiązku dołożenia wszelkich starań, aby wieloletni wysiłek tego Wspaniałego Człowieka nie został zmarnowany. Tę odpowiedzialność i zobowiązanie przyjął na swoje barki Pan Maciej Kłos.

R: Niespełna rok temu spotkalismy się w Płońsku, aby porozmawiać o Pana karierze, planach na przyszłość i celach stawianych przed Wytwórną Pasz PIAST II. Dzisiaj spotykamy się w zupełnie innej rzeczywistości...

MK: To prawda. Na początku roku dotarła do nas wiadomość o nagłej śmierci naszego Szefa, Zbigniewa Plewińskiego. Był mądrym, wspaniałym, a przy tym skromnym człowiekiem. Był również, jak wszyscy wiemy, twórcą i założycielem Wytwórni Pasz PIAST. Niestety, ludzi o takich przymiotach jest coraz mniej, a moim zdaniem Zbigniew był jednym z nielicznych już „ludzi renesansu”. Gdy minął pierwszy szok po otrzymaniu tej wiadomości – wiedzieliśmy jedno: dzieło Zbyszka musi być kontynuowane. To było przecież dzieło Jego życia. Musimy dołożyć wszelkich starań, aby nie został zmarnowany wieloletni wysiłek Wspaniałego Człowieka.

R: Czy należy rozumieć, że firma działa dalej?

MK: Zdecydowanie tak. Firma działa dalej, realizując politykę stworzoną przez jej Założyciela. Wiemy wszyscy, że Wytwórnia Pasz PIAST od chwili powstania była firmą rodzinną i nie ma jakichkolwiek powodów, by miało się to zmienić. Natomiast naszą powinnością jest dbanie o dalszy rozwój firmy.

R: Po śmierci Pana Zbigniewa przejął Pan Jego obowiązki.

MK: Tak, te związane z przemysłem paszowym. Zaproponowano mi posadę Dyrektora Naczelnego, osoby nadzorującej pracę wszystkich Wytwórni Pasz PIAST.

R: Od 2002 roku jest Pan Prezesem Wytwórni Pasz PIAST II w Płońsku. Czy dlatego właśnie Panu zaproponowano to odpowiedzialne stanowisko?

MK: Przez lata pracy ze Zbigniewem

dużo się od Niego nauczyłem. Można by powiedzieć, że ze wszystkich osób spoza rodziny, którzy współpracowali ze Zbigniewem, w sprawach dotyczących przemysłu paszowego, jestem Jego najstarszym stażem uczniem. I był to pewnie jeden z powodów, dla którego rodzina Plewińskich zaproponowała mi objęcie stanowiska Dyrektora Naczelnego.

R: Nie miał Pan ochoty odrzucić tej propozycji, w końcu wiązała się ona z dużą rewolucją w Pana życiu?

MK: To był dla nas wszystkich bardzo trudny czas, mnie samemu trudno było uporać się z tą sytuacją, ale miałem też świadomość, że życie toczy się dalej i firma musi funkcjonować. Nie mogłem odrzucić tej propozycji z kilku powodów. Pierwszym i najważniejszym była pamięć o Zbigniewie. Przecież, tak jak wiele innych osób, straciłem nie tylko Szefa, ale i Przyjaciela. Drugim powodem był fakt, że jako osoba od wielu lat pracująca w przemyśle paszowym, mógłbym podołać temu wyzwaniu. A trzecim - była chęć niesienia pomocy (w tym trudnym pod każdym względem czasie) rodzinie Plewińskich, która z dnia na dzień musiała zająć się wieloma sprawami.

R: A jak zareagowała na tę propozycję Pana rodzina?

MK: Moja żona знаła Zbigniewa od strony zawodowej i prywatnej, również uważała Go za wspaniałego człowieka. Po zaproponowaniu mi stanowiska Dyrektora Naczelnego była zdania, że obowiązkiem wszystkich jest kontynuowanie dzieła Zbigniewa. Dlatego zrozumiała moją decyzję i w pełni ją akceptowała.



Pomimo tego, że decyzja ta miała duży wpływ na moje życie rodzinne. Przecież dotychczas moim obowiązkiem było kierowanie wytwórnią w Płońsku, a i tak miałem mało czasu dla rodziny. Obecnie dodatkowo kieruję fabryką w Lewkowcu. Należy też pamiętać, że do grupy Piasz należy Gołańcz i Oleśno, i za te wytwórnie również jestem odpowiedzialny.

R: To może kiedyś przeprowadzi się Pan bliżej Lewkowca?

MK: Na pewno w najbliższym czasie będziemy musieli razem z żoną podjąć jakąś decyzję dotyczącą naszego miejsca zamieszkania. Uzależniamy ją jednak od edukacji naszej córki, która jest w tej chwili uczennicą trzeciej klasy szkoły podstawowej. Chcemy poczekać z podjęciem decyzji do zakończenia roku szkolnego. Nie wykluczamy przeprowadzki do miejsca położonego bliżej wytwórni w Lewkowcu.

R: To w Lewkowcu spędza Pan teraz większość czasu?

MK: Tak, są to z reguły trzy dni w tygodniu.

R: Jak się Pan odnajduje na nowym stanowisku?

MK: Zbigniew stworzył pewien sys-



tem w zarządzaniu swoimi wytwórniami, dlatego nie jest to dla mnie nowa sytuacja, nie jest to też firma, którą trzeba budować od podstaw. Każda z fabryk działa bardzo podobnie jak ta, którą kierowałem przez ostatnie dziewięć lat. Wytwórnie pasz PIAST działają w tej chwili jak sprawne, dobre maszyny, których nikt nie jest w stanie zatrzymać. W pierwszym numerze *Wieści z Piasta* Zbigniew powiedział „z punktu widzenia ilości pracy, którą trzeba personalnie włożyć, to nie ma różnicy, czy się zarządza małą, czy dużą firmą, bo czas poświęcony na pracę jest taki sam. Ale nie da się ukryć, rośnie obciążenie psychiczne i poczucie odpowiedzialności”. I dokładnie tak się teraz czuję, zarządzając wszystkimi wytwórniami. Czuję odpowiedzialność za bardzo dużą grupę ludzi pracujących w Piaście.

R: Czy w najbliższym czasie będą w firmie wprowadzane jakieś zmiany?

MK: Za wcześnie jest jeszcze, by mówić o zmianach, ale na pewno ze względu na brak Zbigniewa czekają nas drobne korekty w funkcjonowaniu wszystkich zakładów. Żyjemy w branży, która ciągle ewoluuje i musimy dostosowywać się do zmian, tego wymaga od nas rynek paszowy. Naszą dewizą jest: chcemy więcej i zrobimy więcej.

R: Jakie cele na przyszłość stawia Pan przed Wytwórniami Pasz PIAST?

MK: Przede wszystkim – zwiększenie sprzedaży. Aby to osiągnąć, musimy budować coraz lepszą sieć sprzedaży, osiągać coraz lepszą jakość produktu. Chcemy połączyć tradycję z nowoczesnością, do tego obliguje nas rynek. Zbigniew kładł bardzo duży nacisk na badania i rozwój firmy. Zatrudniał wykształconych, doświadczonych pracowników, był otwarty na wszelkie nowinki naukowe. Pozwalało to osiągać bardzo dobre wyniki. Na pewno będziemy robić wszystko, aby były one jeszcze lepsze. A wyzwania przed nami, tak jak przed całym rynkiem paszowym, są bardzo duże.

R: Co ma Pan na myśli?

MK: Z racji zainteresowań i ekonomicznego wykształcenia z uwagą przyglądam się rynkom na całym świecie. Różne wydarzenia, takie jak katastrofa w Japonii czy zamieszki w Libii, mają bardzo duży wpływ na kursy walut. A to wiąże się

z cenami jednego z głównych surowców paszowych, czyli soi, i ma wpływ na ceny naszych produktów. Naszą rolą natomiast jest wyprodukowanie jak najlepszego, powtarzalnego, w cenie satysfakcjonującej obie strony, produktu.

R: Czy chciałby Pan coś dodać na zakończenie tego wywiadu?

MK: Chciałbym bardzo podzięko-

wać wszystkim naszym kontrahentom i współpracownikom za to, że byli razem z nami w tych trudnych chwilach, za okazaną pomoc i współczucie, a także za to, że tak licznie przybyli na uroczystości pogrzebowe. Dziękujemy.

R: Dziękuję za rozmowę.



Śp. Zbigniewa Plewińskiego poznałem na początku 2002 roku. Wtedy to rozpocząłem pracę w Wytwórni Pasz PIAST II w Płońsku. Przez pierwsze kilka miesięcy była to bardzo luźna znajomość. Aż do czerwca tegoż roku, kiedy to w firmie zaszły duże zmiany, także personalne. Powołano dwuosobowy zarząd, którego zostałem prezesem. Była to moim zdaniem odważna decyzja. Decyzja podjęta przede wszystkim przez Zbyska. Od tamtej pory moja znajomość ze Zbigniewem zaczęła się rozwijać. Został przewodniczącym Rady Nadzorczej PIASTA w Płońsku i jednocześnie moim szefem. Ale szefem nietypowym. Takim, do którego mogłem zwrócić się z każdym problemem, zawsze miał czas na rozmowę, nie zasłaniał się natłokiem zajęć. A miał ich przecież bardzo dużo. Zawsze wysłuchał, doradził, nauczył. A wiedzę popartą wieloletnim doświadczeniem miał ogromną. I miał jeszcze coś bardzo ważnego i cennego – serce pełne życzliwości dla drugiego człowieka. Miał wiele przymiotów: był prawym, szlachetnym, skromnym człowiekiem. Praca z Nim i dla Niego była dla mnie prawdziwym zaszczytem. Był nietuzinkowym człowiekiem. Z jednej strony miał znakomite wyczucie biznesu, tzw. „nosa” do interesów, z drugiej – był zwyczajnym człowiekiem, przyjacielem, kolegą. Był także dobroczyńcą, służył pomocą wielu prawdziwie potrzebującym. Ale o tym wiedziało niewielu.

Taki właśnie był Zbyszek. Wspaniały człowiek. Twórca Grupy PIAST. Szef i Przyjaciel.

Maciej Kłos



Krok w nowoczesność

W październiku 2010 r. Dział Doświadczalno-Rozwojowy Wytwórni Pasz PIAST wzbogacił się o urządzenia, za pomocą których możliwa jest dokładniejsza analiza klimatu i środowiska w budynkach produkcyjnych, a także ocena stanu izolacji kurnika i instalacji elektrycznych.

Produkcja drobiarska oparta na intensywnym systemie chowu drobiu stwarza wiele problemów w odniesieniu do dobrostanu zwierząt oraz końcowych wyników produkcyjnych (w tym średniej masy żywca, FCR, % przeżywalności, jakości wyprodukowanego mięsa), a także w odniesieniu do zdrowia ptaków i ekonomiki produkcji. Budynki, w których przebywają ptaki, stają się powoli wytworami zaawansowanych technologii, przede wszystkim ze względu na nowoczesne systemy i sterowniki: klimatu, żywienia, oświetlenia i inne.

W czasach, kiedy hodowca drobiu skrupulatnie liczy każdą wydaną złotówkę, bo nie ma pewności, ile z zainwestowanych środków finansowych do niego powróci, kontrola wydatków na ogrzewanie jest niezwykle istotna. Izolacyjność cieplna budynków produkcyjnych to nie tylko zmniejszenie kosztów ogrzewania budynku, ale także ważna dla dobrostanu zwierząt jakość ściółki. W utrzymaniu odpowiedniej jakości ściółki ogromną rolę odgrywa dobrze zaprojektowana i ustawiona wentylacja, ogrzewanie budynku oraz jego szczelność termiczna. Hodowca powinien bowiem „zarządzać” powietrzem, które jest dostarczane do budynku.

Przydatność termogramów

Zachowanie drobiu może być jednym ze wskaźników odpowiednich lub nieodpowiednich warunków w kurniku. We wskazaniu tych drugich pomocna może okazać się termografia. Ocena termograficzna nie tylko daje możliwość wykrycia w budynku miejsc o gorszej izolacyjności, ale także pokazuje, jak rozkłada się powietrze wprowadzone przez wentylatory i wloty wentylacyjne do wnętrza kurnika. Termogram jest również widzialnym obrazem rozkładu temperatury na powierzchni i wewnątrz obiektu, utworzonym na drodze optoelektronicznej. Termogram powstaje w niewidzialnym dla człowieka promieniowaniu podczerwonym wysyłanym przez obiekt i odbijanym od niego. Termowizja umożliwia badanie budynków wykonanych we wszystkich technologiach.

Kontrola izolacyjności termicznej to także informacja o miejscach, skąd powietrze dostaje się do budynku oraz dokąd się przemieszcza. Żle ustawiona wentylacja, jej nieprawidłowa wydajność i brak wiedzy o nieszczelnościach w kurniku, to najczęstsze powody występowania tzw. punktowego zawilgocenia ściółki - problemu znanego wielu hodowcom. Wpływ na utrzymanie dobrej jakości ściółki będą miały również: wiek ptaków, obsada na m², kondycja zdro-



Prawidłowo nagrany i izolowany budynek produkcyjny. Równomierne rozłożenie kurcząt na hali.



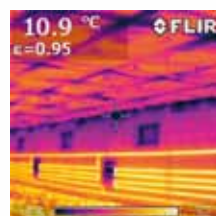
Ściany, sufit i ściółka o równej temperaturze. Pisklęta utrzymują stałe strefy bytowania. Izolacja budynku bardzo dobra.



Hala przygotowana na przyjęcie piskląt. Widoczne niedostateczne nagrzanie ściółki – 25,7°C. Temperatura w obiekcie – 32°C.



Po uruchomieniu wentylacji niedostateczna izolacja termiczna posadzki (otwory kanalizacyjne) spowodowała dodatkowy napływ powietrza, wychładzając ściółkę od spodu. Kurczęta omijają miejsca, gdzie spadek temperatury jest dla nich najbardziej odczuwalny.



Braki w uszczelnieniu sufitu powodują gwałtowny spadek temperatury i przeciągi.



Nieprawidłowo zabezpieczony wentylator. Po skontrolowaniu okazało się, iż część zasłony zewnętrznej została naderwana przez wiatr.



wotna stada, lokalne ogrzewanie, ogrzewanie bezpośrednie oraz chłodzenie poprzez rozpylanie wody (redukcja wysokiej temperatury latem).

Wstawienie piskląt

O warunkach, jakie powinny spełniać brojlernie przygotowywane do przyjęcia piskląt, napisano już wiele artykułów. Hodowcy wiedzą, jak wyposażyć halę na wstawienie by zapewnić jednodniówkom jak najlepszy start. Jednym z najważniejszych aspektów jest odpowiednie wygrzanie budynku. Określenie „budynku” nie jest tu przypadkowe, bowiem to nie tylko temperatura powietrza, ale przede wszystkim temperatura posadzki i ściółki ma wyjątkowe znaczenie. Pamiętajmy, że pisklęta nie są zdolne do wyrównania dużych strat ciepła zachodzących wówczas, gdy temperatura otoczenia jest zbyt niska, i dopiero po 21 dniach ich system termoregulacji zaczyna funkcjonować. Obserwacja stada w początkowym okresie pozwala ocenić, czy w budynku zachowana jest odpowiednia temperatura. Równomierne rozmieszczenie piskląt w kurniku wskazuje na właściwą temperaturę. Wahania temperatury stado sygnalizuje poprzez opuszczenie miejsca bytowania.

Po kilkunastu godzinach...

Uruchomienie wentylacji powinno nastąpić po kilkunastu godzinach od wstawienia. Oczywiście ilość i szybkość wymiany powietrza zawsze muszą być dostosowane do wieku, kondycji oraz wagi kurcząt. Szczególnie należy zwrócić uwagę na to, aby wentylacja była dopasowana zarówno do warunków zewnętrznych, jak i wewnętrznych panujących w danym momencie i konkretnym budynku inwentarskim.

Kontynuacja tuczu, przyrost masy kurcząt, zmiany warunków atmosferycznych i występujące między dniem a nocą różnice temperatur wymagają dostosowania poziomu wentylacji do sytuacji bieżącej. Jeżeli budynek, w którym przebywają ptaki, jest dobrze izolowany, można zdać się w pewnym zakresie na

sterowniki klimatu. Nie należy jednak zapominać o kontroli pracy tych urządzeń, a także zaniechać obserwacji stada. Stosowanie podciśnienia „ujawnia” miejsca, przez które do kurnika dostaje się powietrze. Podczas wyposażania budynku we wloty wentylacyjne oraz przeliczania m³ wymienianego przez wentylatory powietrza, nie zawsze mamy świadomość, że istnieją dodatkowe, niekontrolowane i niekoniecznie potrzebne miejsca napływu powietrza.

Dodatkowe korzyści

Kamera termowizyjna znajduje także zastosowanie w kontroli jakości wykonanego ocieplenia budynku oraz w diagnostyce technicznej stanu instalacji i urządzeń elektrycznych. Prawidłowo pracujące złącze elektryczne nie powinno wykazywać temperatur wyższych od temperatur łączonych elementów. Jednakże na skutek długotrwałego przepływu prądu i wyższych obciążeń, zwłaszcza w okresie letnim, a także pod wpływem działania czynników powodujących korozję czy też tzw. zmęczenie materiału, zachodzi stopniowe pogorszenie się stanu złącz. Dzięki termowizji możemy szybko wykryć miejsca potencjalnych awarii lub wad, a badane miejsce czy punkt nie wymaga żadnego wstępnego przygotowania. Wystarczy tylko odpowiednio wyeksponować przegrzany element tak, aby móc dokonać porównania z innymi elementami o normalnej temperaturze pracy.

Środowiskowe zalecenia w Dyrektywie UE

Miernik koncentracji szkodliwych substancji gazowych stosujemy do pomiaru jakości powietrza, w pomieszczeniach w których przebywają zwierzęta. Umożliwia to hodowcom porównanie wyników pomiarów na fermie z wytycznymi Dyrektywy UE nr 2007/43/EW. Dyrektywa ta stawia producentom określone wymagania, które muszą przez nich zostać spełnione we wszystkich aspektach prowadzenia chowu drobiu mięsnego.

Normy dotyczące dopuszczalnych granic koncentracji gazów określają poziom występowania dwutlenku węgla i amoniaku. Stężenie tych gazów powinno być systematycznie kontrolowane i w miarę potrzeby redukowane. Na hodowcach spoczywa obowiązek dostosowania urządzeń grzewczych – wentylacyjnych i w określonych sytuacjach systemów chłodzących w taki sposób, by zwierzęta nie były narażone na oddziaływanie szkodliwych substancji.

Regulacja w dokumencie unijnym zawiera dopuszczalny poziom CO₂ na poziomie nie przekraczającym 3000 ppm, a NH₃ - 20 ppm. Pomiary dokonywane są na wysokości głowy ptaka. Urządzenie, które stosujemy, jest bardzo dokładne. Mierzy stężenie amoniaku z dokładnością do 2 ppm, a dwutlenku węgla – do 50 ppm. Kilkanaście pomiarów przeprowadzonych na fermach pozwoliło stwierdzić, iż poziomy dopuszczalne nie są przekraczane do 28 dnia tuczu kurcząt brojlerów. Po tym czasie, niestety głównie z powodu zbyt wysokiej obsady na m², obserwujemy przekroczenia, szczególnie koncentracji dwutlenku węgla. Dodatkowo nakładają się również problemy z utrzymaniem ściółki we właściwym stanie oraz dostosowaniem poziomu wentylacji do wymagań ptaków. Zaznaczyć jednak należy, że spełnianie tych wymogów idzie w parze z ekonomiczną stroną produkcji, bowiem już podwyższenie stężenia dwutlenku węgla i amoniaku ma niekorzystny wpływ na końcowe wyniki produkcyjne.

Zachęcamy wszystkich naszych hodowców do skorzystania w nowych możliwości, jakie dają kamera termowizyjna (przy ocenie stanu technicznego budynku) i miernik substancji szkodliwych w procesie produkcji. Jesteśmy do Państwa dyspozycji, a oprócz wykonania termogramów i dokonania pomiarów służymy również pomocą w zakresie interpretacji wyników.

Joanna Karwat
Dział Doświadczalno-Rozwojowy



Jak obniżyć koszty tuczu świń?

W gospodarstwie rolnym jednego z naszych klientów dokładnie zbadaliśmy wyniki odchovu tuczników żywionych paszami z Wytwórni Pasz PIAST. Poniżej przedstawiamy uzyskane wyniki.

W Polsce od wielu lat cyklicznie pojawiają się „górki i dołki” w produkcji trzody chlewnej.

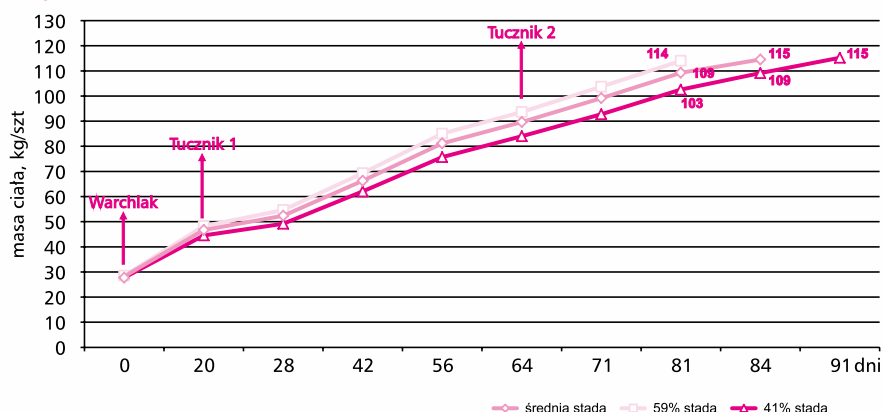
Gdy opłacalność produkcji spada poniżej poniesionych nakładów, pierwszym elementem, który jest minimalizowany, jest koszt żywienia. Niestety w wielu przypadkach sięgnięcie po tanie mieszanki oznacza wydłużenie cyklu produkcyjnego, pogorszenie współczynnika wykorzystania paszy, jak i końcowej mięsności. Paradoksalnie każdy z producentów zdaje sobie sprawę z nakładów, jakie należy ponieść na odchów tuczników, natomiast niewiele osób dokonuje dokładnych pomiarów przyrostów masy ciała i wykorzystania paszy w trakcie tuczu. Często nawet w stosunkowo dużych tuczarniach nie wiadomo, jaki jest przyrost dzienny tuczników i ile faktycznie kosztuje każdy kilogram wyprodukowania żywca. Dopiero na końcu odchovu okazuje się, że uzyskany wynik jest niezadowalający i szykuje się spora „dokładka”. Z powyższych względów należy się dokładnie zastanowić, czy w obecnej sytuacji ekonomicznej nie należy intensyfikować produkcji uzyskując jak najlepszy współczynnik wykorzystania paszy (FCR) przy jak najwyższych przyrostach dziennych. Maksymalizacja tylko tych dwóch elementów pozwala na skrócenie czasu tuczu, lepsze wykorzystanie budynków gospodarskich (więcej wstawień), oraz ograniczenie nakładów pracy, które są również istotnym elementem w procesie produkcji żywca natomiast ich koszt jest rzadko kalkulowany w gospodarstwie.

Starając się odpowiedzieć na powyższe pytania, przeprowadziliśmy test wzrostowy na warchlakach w gospodarstwie rolnym Jerzego Sobczaka. Z zakupionych 100 warchlaków zostało wyselekcjonowane 48 zdrowych osobników o początkowej masie ciała 28 kg. Zwierzęta były przydzielone losowo do 2 równych (14,85 m²) kojców. Obsada wynosiła 1,62 szt. na 1 m². Tuczniaki miały nieograniczony dostęp do paszy i wody (*ad libitum*). Końcowe wyniki zostały przedstawione w tabeli. Całkowita dłu-

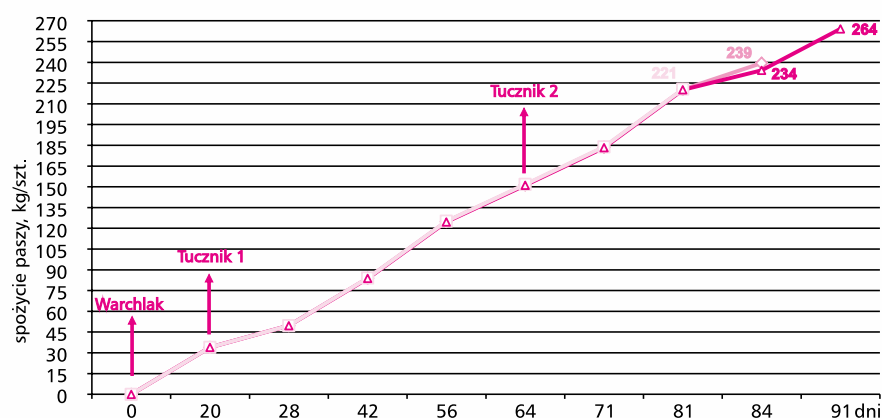
Wyniki produkcyjne z podziałem na pasze WP PIAST

Wyszczególnienie	Warchlak	Tucznik 1	Tucznik 2	Ogółem
Przyrost masy ciała, kg				
cały okres	18	43	25	86
dziennie	0,97	0,97	1,13	1,02
Spożycie paszy, kg				
cały okres	34	118	87	239
dziennie	1,79	2,67	3,91	2,80
Współczynnik wykorzystania paszy, kg/kg				
cały okres	1,90	2,79	3,56	2,77

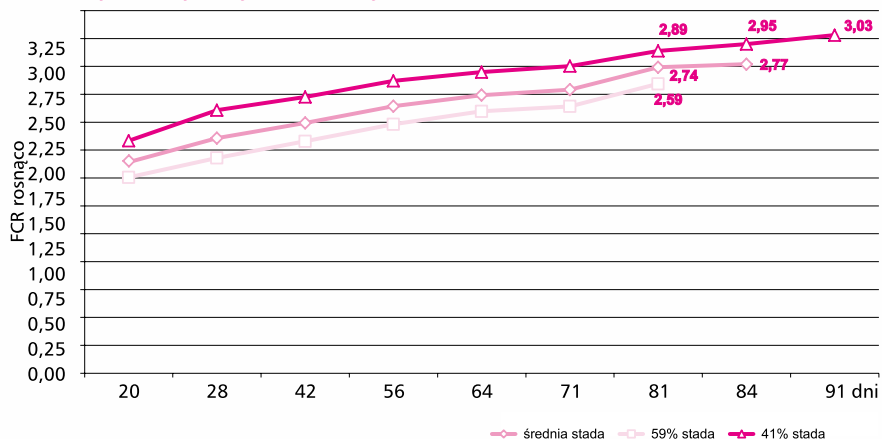
Krzywa wzrostu



Spożycie paszy



Współczynnik wykorzystania paszy (FCR)





Wyjazd do Holandii



Od 7.do 8.marca br. firma Sloten, producent preparatów mlekozastępczych SPRAYFO, zorganizowała wyjazd do swoich fabryk w miejscowościach Sloten i Deventer w Holandii. Na wyjazd zostali zaproszeni przedstawiciele kilku polskich firm handlowych sprzedających produkty Sloten. Osobami reprezentującymi Wytwórnę Pasz PIAST byli Pan Ryszard Tułacz, właściciel punktu handlowego w Kaliszkowicach Kaliskich (druga osoba od lewej strony) oraz nasz doradca żywieniowy Paweł Matuszczak (4 osoba od lewej strony).



Grupa miała możliwość zobaczenia „od podszewki” całego procesu produkcyjnego preparatów mlekozastępczych, poczynwszy od punktu przyjęcia surowców wykorzystywanych w procesie produkcji, poprzez stanowiska kontroli produkcji, które pozwalają w pełni nadzorować proces przygotowywania surowców do dalszej obróbki.



Nowoczesna technologia stosowana przy produkcji preparatów SPRAYFO pozwala w bardzo precyzyjny sposób nadzorować całą produkcję. Imponujące wrażenie wywarło laboratorium, w którym bada się między innymi produkt końcowy. Próbkę poszczególnych rodzajów preparatów są wnikliwie analizowane, by żadna partia towaru nie odbiegała od założonego wzorca.



Na uwagę zasługuje również automatyczna linia ważenia, pakowania i paletowania, przygotowująca towar do wysłania w różne części świata (na zdjęciu Pan Ryszard Tułacz).



Po odwiedzeniu fabryk produkujących preparaty mlekozastępcze SPRAYFO, uczestnicy wyjazdu zwiedzili fermę bydła mlecznego. Farmer, prezentujący swoje gospodarstwo, szczególną uwagę zwracał na odchów cieląt, jako podstawę do osiągnięcia bardzo dobrych wyników mleczności i rozrodu dojrzalej krowy.



Przechadzając się zarówno po miasteczku Sloten, w którym przygotowywane są surowce, jak i w Deventer, gdzie są produkowane preparaty mlekozastępcze SPRAYFO, można było się przekonać, jak integralną częścią kultury Holendrów są nie tylko wiatraki, kanały wodne, sery, ale również KROWY! Więcej zdjęć z wyjazdu można obejrzeć na naszej stronie internetowej www.wp-piast.pl.

gość tuczu wyniosła 91 dni, przy czym 59% stada została zdana po 81 dniach od wstawienia. Średnia końcowa masa ciała wyniosła 114 kg, a współczynnik wykorzystania paszy ukształtował się na poziomie 2,77. Zwierzęta przyrastały dziennie średnio powyżej 1 kg, śmiertelność była zerowa. Analizując wyniki tuczu należy zauważyć, że w końcowym okresie, tj. powyżej 81 dnia, pogorszeniu ulega FCR i przyrosty części stada przy praktycznie identycznym spożyciu mieszanek. Jest to wynikiem zróżnicowania osobniczego,

tj. świnię w różny sposób wykorzystują składniki diety, pomimo że pobierają jej podobną ilość. Dodatkowo można założyć, że „przeciąganie” tuczu do wyższych mas ciała nie jest uzasadnione ekonomicznie gdyż osiągnięty przyrost nie służy gorszego FCR. Reasumując, wydaje się, że w obecnej sytuacji ekonomicznej, przy stale rosnących cenach zbóż i tym samym mieszanek pełnoporcjowych jak i koncentratów, należy jak najszybciej zdawać tuczniki do ubojni, tj. przy masie ciała około 100 kg. Stosunkowo szybkie

zakończenie odchovu może poprawić wykorzystanie paszy nawet o 10-15%, obniżyć nakłady poniesionej pracy i leczenia. Jednocześnie wzrasta wykorzystanie posiadanych budynków inwentarskich, a zmniejsza się ryzyko strat spowodowanych ewentualnymi upadkami odchowanych tuczników.



Wyścig z czasem

Właściwe podanie siary jest kluczowym elementem w odchowie cieląt. Bardzo istotna jest jakość i ilość siary, jaką podamy zwierzęciu. Kluczowy jest również czas, jaki upłynął od momentu porodu.

Na temat znaczenia siary w odchowie cieląt napisano bardzo dużo artykułów. Wszyscy wiedzą, że należy ją jak najszybciej podać nowonarodzonemu, ale nie wszyscy przestrzegają tej zasady. Nie są rzadkością cielęta, które w pierwszym okresie życia mają biegunki, a badania wskazują, że główną przyczyną choroby jest słabe zaopatrzenie zwierząt w przeciwciała. Siara to pierwsza wydzielina gruczołu mlekowego. Pojawia się po porodzie. Różni się ona znacznie od składu mleka. Ma ponad dwa razy wyższą zawartość suchej masy, około dwukrotnie większą zawartość tłuszczu i czteropięciokrotnie więcej białka. Składnikiem, którego jest mniej - i to dwukrotnie - jest laktoza, a to właśnie jej nadmiar zwiększa ryzyko wystąpienia biegunek u cieląt. Szybkie podanie odżywczej siary jest bardzo istotne dla życia cieląt, ponieważ młode rodzi się z zapasem glikogenu tylko na 18 godzin.

Przeciwciała

Najcenniejszym składnikiem siary są przeciwciała. Niestety u bydła bariera łożyska-plód jest na tyle szczelna, że nie przechodzą przez nią immunoglobuliny i cielę rodzi się bezbronne wobec otaczającego go środowiska zewnętrznego. Dopiero po 4 tygodniach zaczyna wytwarzać własny aktywny system odpornościowy. Bardzo ważna jest jakość i ilość siary oraz czas jej podania od momentu urodzenia. To głównie te czynniki decydują o właściwym zabezpieczeniu cieląt przed patogenami. Podanie siary to wyścig z czasem, wyścig, który hodowca musi wygrać, jeśli chce mieć zdrowe zwierzęta. W celu uzyskania odpowiedniej odporności biernej cielę powinno pobrać około 100 g immunoglobulin w pierwszej dobie życia. Niektórzy rolnicy twierdzą, że najlepiej jest wówczas, gdy nowonarodzone zwierzę pozostawi się z matką. Niestety nie jest to prawdą. Badania wykazały, że aż 40% cieląt piło niewystarczającą ilość siary, a tylko u 15% stężenie ciał odpornościowych we krwi było na właściwym poziomie. Dodatkowo wzrasta możliwość zakażenia cieląt drobnoustrojami chorobotwórczymi przenoszonymi przez matkę. Dlatego obowiązkiem hodowcy i osób opiekujących się cielętami jest podanie siary własnoręcznie z wiaderka lub butelki zaopatrzonej w smoczek, a w razie potrzeby nawet sondą bezpośrednio do żołądka. Gwarantuje to kontrolę nad tym, ile siary wypije zwierzę. Istotne jest też to, by wiaderko było zawieszone na wysokości około 60 cm od podłoża. Wymusza to na zwierzęciu przybranie



właściwej, fizjologicznej pozycji, która przyczynia się do zamknięcia się rynienki przełykowej, dzięki której pokarm trafia bezpośrednio do trawieńca. Dzięki smoczki zwierzęta połykają pokarm małymi porcjami. Zwiększa się także wydzielanie śliny, która zawiera enzymy, biorące udział w trawieniu tłuszczu.

Ważny czas

Po wycieleniu, przez okres dwóch godzin, wchłanianie przeciwciał odbywa się najbardziej efektywnie. Immunoglobuliny przenoszone są do krwioobiegu na drodze ich wchłaniania przez pory w ścianie jelita cienkiego. Wielkość tych przestrzeni z upływem czasu maleje, aż w końcu jest równa zero. To właśnie podanie siary aktywuje proces zamykania się tych przestrzeni, które są także drogą przedostawania się do krwioobiegu zwierząt drobnoustrojów patogennych. W siarze znajdują się inhibitory trypsyny, które hamują aktywność enzymów proteolitycznych. Wchłanianie ciał odpornościowych jest także możliwe w pierwszych godzinach życia, ponieważ w trawieniu nie ma jeszcze kwasu solnego. 36 godzin po urodzeniu immunoglobuliny są trawione jak inne białka.

Dlaczego warto się spieszyć z podaniem siary? – ponieważ wraz z upływem czasu jej jakość spada. Po 6 godzinach od porodu jej jakość jest niższa o około 50%. Po 12 godzinach siara ma już tylko 25% wartości początkowej, a wchła-

nianie przeciwciał waha się na poziomie 45%. Jakość siary jest bardzo istotna, a dobra siara to taka, która w 1 litrze zawiera powyżej 50 g przeciwciał. Do oceny jakości siary służy siaromierz, który określa jej ciężar właściwy. Ciężar właściwy siary o wysokiej zawartości immunoglobulin to 1,017-1,075 g/cm³. Ciekawostką jest to, że w niektórych wypadkach wartość ta może być zafałszowana. Przykładem może być siara od krów, które miały zatrzymanie łożyska. Produkują one siarę zawierającą o 50% mniej przeciwciał, ale o większej zawartości kazeiny, i stąd uzyskany wynik wskazuje, że jest to dobra jakościowo siara, co w rzeczywistości nie jest prawdą.

Jaka ilość siary należy podać?

W pierwszej godzinie życia cielę powinno otrzymać siarę w ilości około 5% masy swego ciała, czyli około 2 litrów. Ostatnio pojawiły się jednak doniesienia, że powinny to być 4 litry, czyli 10% m.c. Jeżeli siara jest bardzo dobrej jakości, i jest podana zaraz po



Siaromierz

urodzeniu, a dodatkowo gdy w pierwszej dobie życia cielę otrzyma w sumie 4 litry siary, to wydaje się, że ilość przeciwciał będzie wystarczająca. Jeśli te warunki nie są spełnione, należy zwiększyć ilość pierwszego odpojenia do 3 - 4 litrów. Jeżeli mamy do czynienia ze złą siarą, lub z innych przyczyn nie posiadamy siary od danej matki, to wówczas można skorzystać z siary od krów wycielonych w tym samym momencie – co jest możliwe w dużych stadach krów mlecznych. Namawiam jednak wszystkich do mrożenia siary. W momentach kryzysowych jest to bardzo pożyteczne i konieczne, w innym przypadku cielę może nie przeżyć. Krowy wieloródki (3-4 laktacja) mają najlepszą jakościowo siarę, i to właśnie siarę od nich warto zamrażać. Należy jednak pamiętać, żeby rozmrażać ją stopniowo i gwałtownie jej nie podgrzewać.

Szybkie podanie cielakowi właściwej ilości dobrej jakościowo siary gwarantuje, że nabywa on odporność na okres 3-5 tygodni, póki jego własny system immunologiczny nie zacznie w 100% działać.



Badania wykazały, że warto odpajać cielęta siarą do 5-6 dnia życia. W tym okresie przeciwciała nie są wchłaniane do krwioobiegu, ale część ich zostaje zatrzymana we wnętrzu erytrocytów, gdzie pozytywnie oddziałuje na układ odpornościowy przewodu pokarmowego, hamując negatywne działanie patogenów w jelicie.

Krowy zasuszone

Jakość siary jest także zależna od dbania o krowy zasuszone. Gromadzenie immunoglobulin przez krowę zaczyna się mniej więcej 4 tygodnie przed porodem i trwa do porodu. Istotna jest również dwutygodniowa adaptacja krów do miejsca, w którym będzie odbywał się poród, bo tylko wówczas krowy wyprodukują ciała odpornościowe na patogeny znajdujące się w najbliższym otoczeniu. Bardzo ważne jest też żywienie krów zasuszonych, wpływa ono na jakość siary. Wśród wielu innych składników bardzo często omawiany jest selen. Objawem niedoborowego żywienia tym mikroelementem jest zatrzymanie łożyska u krów. Istnieje bardzo duże prawdopodobieństwo, że także u cieląt od takich matek będzie występował niedobór selenu, a rola tego pierwiastka we właściwym funkcjonowaniu układu odpornościowego jest od dawna znana. Bardzo ważne jest także dostarczenie krowom w zasuszeniu optymalnego poziomu witaminy E, D oraz karotenu. Pierwsza z wymienionych witamin nie przechodzi przez barierę łożysko-ciele, dlatego ilość jaką cielę pobierze, jest zależna od tego, ile będzie jej w sianie. To jednak znów zależy od ilości tej witaminy, jaką krowa zmagazynuje w okresie zasuszenia.

Skład chemiczny siary i mleka (Foley i Otterby, 1978)

Wyszczególnienie	Siara			Mleko
	1. udój	2. udój	3. udój	
Sucha masa, %	23,9	17,9	14,1	12,9
Tłuszcz, %	6,7	5,4	3,9	3,7
Białko, %	14,0	5,1	4,1	3,1
Laktoza, %	2,7	3,9	4,4	5,0
Witamina A, µg/l	295	190	113	34
Immunoglobuliny, mg/ml	48,0	25,0	15,0	0,6

Wpływ terminu pobrania pierwszej siary na absorpcję przeciwciał (Matte i in., 1982)

Termin pobrania siary (godz. po urodzeniu)	Zawartość przeciwciał w surowicy 24 godz. po pobraniu, mg/ml	Absorpcja, %
6	52,7	66
12	37,5	47
24	9,2	11
36	5,4	7
48	4,8	6

Bogate żywienie witaminą E, która jest niestety witaminą drogą, powoduje, że system odpornościowy cieląt szybciej się rozwine. Wpływa ona także korzystnie na status zdrowotny matki np.: ogranicza ryzyko zatrzymania łożyska, mastitis, zapalenia błony śluzowej macicy.

Mieszanki uzupełniające mineralno-witaminowe bardzo często mają w swoim składzie odpowiednią zawartość witaminy A. Przenika ona do płodu i jest magazynowana w wątrobie, dlatego jej

niedobór nie występuje często. Wykazano, że cielęta, w których krwi stwierdzono wysoką zawartość tej witaminy, rzadziej miały biegunki.

W odchowie cieląt nie ma dwóch tak ważnych godzin, niż te zaraz po urodzeniu. Trzeba dbać o to, by jak najszybciej podać odpowiednią ilość dobrej jakościowo siary, bo tylko wówczas zapewnimy cielętom właściwy start w przyszłość.

Dr inż. Sylwia Grochowska
Dział Doświadczalno-Rozwojowy

Wyniki oceny wartości użytkowej bydła

Jak co roku, przełom lutego i marca jest okresem wyczekiwania na wyniki oceny wartości użytkowej bydła prowadzonej przez Polską Federację Hodowców Bydła i Producentów Mleka. Nie inaczej było i teraz. Według danych przedstawionych przez PFHBiPM, w Polsce pod oceną w 2010 roku było 598 402 sztuk bydła, pochodzącego z 19 323 gospodarstw. Średnia wydajność dla całego kraju wyniosła 6 980 kg (4,18% tłuszczu i 3,35% białka). Najwyższą wydajnością cechowało się województwo lubuskie - 8 198 kg, jednak ocenianych było na tym terenie zaledwie 77 obór, zE średnią obsadą krów 104,9 sztuk. Na drugim miejscu uplasowało się województwo dolnośląskie z wydajnością 7 732 kg mleka (ocenianych 258 gospodarstw, średnia obsada 69 sztuk), a na trzecim - wielkopolskie (produkcja na poziomie 7 677 kg, określona w 3 352 gospodarstwach ze średnią obsadą na poziomie 35,3 sztuki). Najwyższą wydajność w Polsce odnotowano w gospodarstwie Pani Elżbiety Kandul-



Pan Maciej Pohl podczas odbierania dyplomu z rąk Pana Stanisława Kautza (dyrektor biura PFHBiPM).

O historii gospodarstwa, o drodze do sukcesu można było przeczytać w V numerze *Więści z Piasta*, w artykule zatytułowanym „Zamiłowanie do krów”. Jeśli ktoś nie miał okazji do zapoznania się tym reportażem, to może go odnaleźć na naszej stronie internetowej www.wp-piast.pl. Zapraszamy do ciekawej lektury.

skiej. Obora, w której przeciętnie znajduje się 29,6 sztuk bydła w rasie polskiej holsztyńsko-fryzyjskiej odmiany czarno-białej, charakteryzowała się wydajnością na poziomie 14 769 kg mleka (4,57% tłuszczu, 3,44% białka). Na drugim miejscu w kraju znalazło się gospodarstwo naszego klienta Pana Macieja Pohla z wydajnością 13 374 kg mleka (4,06% tłuszczu, 3,38% białka, przeciętna liczba krów w oborze 82,3 sztuk), a na trzecim Pani Elżbiety Mazurek (wydajność 13 202 kg mleka, 4,35% tłuszczu, 3,40% białka, przeciętna liczba krów w oborze 17,9 sztuk).

Z całego serca gratulujemy wszystkim hodowcom bydła mlecznego, w tym także naszym klientom, którzy poprzez ogrom pracy, ciągły rozwój, poprzez inwestowanie w produkcję mleka, osiągają coraz wyższe wydajności.

PIAST

www.wp-piast.pl





Pasja mojego życia – dwa kółka

Pan Zdzisław Kempa jest wieloletnim pracownikiem DROP SA w Ostrzeszowie i działaczem związkowym w tymże zakładzie. Największą pasją Pana Zdzisława jest amatorskie kolarstwo szosowe.



Pan Zdzisław Kempa od kilku lat systematycznie bierze udział w różnych wyścigach kolarskich, a swoistym hobby stały się maratony kolarskie. Jako zawodnik startuje w imprezach zaliczanych do Pucharu Polski w kategorii kolarzy seniorów. Jest reprezentantem Ziemi Ostrzeszowskiej i od 2006 roku jeździ w barwach DROP SA.

Początki jego zainteresowań sportem sięgają wczesnej młodości. Jak stwierdza nasz bohater: „Sport zawsze był obecny w moim życiu. Grałem w piłkę nożną (byłem bramkarzem) oraz trenowałem biegi na długich dystansach, gdyż zawsze cechowała mnie wyjątkowa wytrzymałość. Próbowałem swoich sił także w podnoszeniu ciężarów... aż wreszcie trafiłem do sekcji kolarskiej”.

W latach 80-tych ubiegłego wieku Pan Zdzisław startował pod okiem trenera Stanisława Falkowskiego, w klubie Kolejacz Kępno. Jak mówi Kolarz: „To były trudne czasy. Ze względu na pracę zawodową miałem wówczas za mało czasu na treningi, nie było mnie stać na dobry,

wyczynowy rower, trochę zabrakło samodyscypliny, ale pozostał hart ducha i pasja. To wszystko spowodowało jednak, że choć nie osiągnąłem wtedy zbyt wielu sukcesów, to później wróciłem do kolarstwa”. Przez kilka następnych lat Pan Zdzisław na rower wsiadał głównie „w celach” turystycznych, a powrót na trasy wyścigów nastąpił w 2001 r. Samodzielnie finansuje swój sprzęt. Pierwszy rower wyścigowy na ramie „Colombusa” został specjalnie dla niego złożony w Szczecinie. Obecnie ściga się na rowerze marki FELT.

Od kilku lat nasz zawodnik odnosi szereg znaczących sukcesów w startach w cyklu Masters oraz w maratonach zagranicznych. W 2007 r. w ogólnej klasyfikacji Masters uplasował się na 20. miejscu, a w klasyfikacji górskiej na 13. Są to świetne pozycje, biorąc pod uwagę fakt, iż do punktacji zalicza się ponad 120 zawodników. W ubiegłym roku największym sukcesem było

zajęcie 3 miejsca w maratonie w Lesznie w kat. 50-59.

Wielkim świętem kolarskim, ale i niezwykle trudnym wyścigiem, jest maraton cyklu Grand Trophee w Alpach, we Francji. Odbyna się on w pierwszym tygodniu lipca. La Marmotte to chyba najtrudniejszy, ale i najbardziej popularny amatorski wyścig kolarski. Bierze w nim udział 7 000 zawodników. Najczęściej na mecie melduje się jednak tylko ok. 5 000 kolarzy. Start wyścigu znajduje się na wysokości 750 m n.p.m. Trasa ma długość 174 km, a różnice wzniesień to ok. 2 000 m. Łączna wysokość podjazdów wynosi ponad 5 000 m i wiedzie przez alpejskie przełęcze, w których często leży jeszcze śnieg. Wyczerpujące są kilkudziesięciokilometrowe podjazdy, ale i niebezpieczne, karkołomne zjazdy, gdzie prędkość osiąga niemal 80 km/h. Wyścig kończy się na wysokości 1 860 m, w słynnej stacji narciarskiej Alpe d'Huez. Ostatni odcinek poprzedzający metę to morderczy 14 km podjazd, rozpoczynający się na wysokości 719 m n.p.m., a kończący na 1 860

metrze. To 21 zakrętów wijących się jak agrałki i ponadkilometrowa wspinaczka na niemal pionową ścianę. Jak mówi Pan Zdzisław: „Trudno opisać atmosferę tego wyścigu, euforię po osiągnięciu mety, ale i ogromne zmęczenie, graniczące z wyczerpaniem. Potworny ból nóg, rąk, pleców. Puls osiągający 180 uderzeń na minutę. Momenty zwątpienia i myśli o rezygnacji. To szkoła dla twardzieli i prawdziwa lekcja pokory. To po prostu trzeba przeżyć!”. W 2009 roku Pan Kempa zajął 3510 miejsce w ogólnej klasyfikacji, a w swojej grupie wiekowej miejsce 471.

Przygotowania do kolejnego sezonu rozpoczynają się najczęściej już zimą. Z uwagi na zewnętrzne warunki atmosferyczne, by utrzymać kondycję, zawodnik DROP Ostrzeszów trenuje na profesjonalnym, wyścigowym rowerze stacjonarnym. Oprócz tego oczywiście basen (2 – 3 km w czasie każdego treningu), z czego część to pływanie w całkowitym zanurzeniu. Zazwyczaj Pan Kempa poświęca przygotowaniom 1 – 4 godzin, 3 – 4 razy w tygodniu. Zawodnik rocznie przejeżdża ok. 6 500 km w cyklach treningowych. W obecnym roku planuje wystąpić w kwietniu w maratonie w Trzebnicy (w ub. roku 5 miejsce), potem w maju w Maratonie Górskim w Radkowie, oraz w Mistrzostwach Polski Masters. Przygotowuje się także do przyszłorocznej edycji Grand Trophee we Francji. „Ale wszystko zależy od zdrowia” – mówi Zawodnik.

„Chciałbym, na łamach *Wieści z Piasta* oddać z całego serca hołd śp. Panu Zbigniewowi Plewińskiemu i podziękować za jego dobroć oraz zrozumienie dla wysiłku sportowca” – mówi Pan Zdzisław Kempa. „To co osiągnąłem w ciężkiej rywalizacji sportowej, zawdzięczam także Panu Zbigniewowi, z którym na rozmowach o sporcie, a czasem wątpliwościach związanych z własnymi możliwościami sportowymi, spędziłem wiele godzin, i który zawsze utwierdzał mnie w tym, iż warto walczyć, trenować i po prostu uprawiać sport” – dodaje.

Panu Zdzisławowi Kempie życzymy wielu sukcesów w jego kolarskiej karierze seniora i dziękujemy, że zechciał nam przybliżyć kulisy tego sportu oraz opowiedzieć czytelnikom o swojej pasji – maratonach górskich.

Joanna Karwat

Dział Doświadczalno-Rozwojowy



Spis treści



Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach innych

Wspomnienia
o śp. Zbigniewie Plewińskim 2



Reportaż - wywiad

„Firma działa dalej, realizując
politykę stworzoną przez
jej założyciela” 6



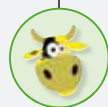
Drób

Krok w nowoczesność 8



Trzoda chlewna

Jak obniżyć koszty tuczu świń? 10



Bydło

- Wyjazd do Holandii 11
- Wyścig z czasem 12



Po pracy

Pasja mojego życia – dwa kółka 14

Szanowni Czytelnicy,

Coraz cieplejsze dni nie pozostawiają złudzeń – nadeszła wiosna i rozpoczął się czas intensywnych prac polowych. W ciągu dnia temperatura utrzymuje się już pomiędzy 8 a 16°C, świeci intensywnie słońce i nie ma gwałtownych opadów. Pojawiają się pierwsze pąki na drzewach, na ziemi zaczynają kiełkować pierwsze rośliny, trawa zielenieje. Wszystko budzi się do życia, rozpoczynając nowy cykl. Również dla Wytwórni Pasz PIAST zaczął się nowy etap.

Jak Państwo z pewnością zauważyliście układ aktualnego kwartalnika różni się trochę od pozostałych numerów *Wieści z Piasta*. Poprzez tą zmianę chcieliśmy nadać temu numerowi charakter wyjątkowy tak, jak wyjątkowy był nasz Szef. Chcieliśmy oddać, chociaż w części, należny Mu szacunek i pamięć. W tym miejscu chcielibyśmy również podziękować wszystkim, którzy podzielili się z nami swoimi wspomnieniami o śp. Zbigniewie Plewińskim.

Wielkanoc to najważniejsze święto dla chrześcijan, upamiętniające zwycięstwo życia nad śmiercią – Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Jest to okres miłości i pojednania.

*Na ten świąteczny czas życzymy więc Państwu
dużo szczęścia i zdrowia, smacznego jajka
oraz miłych chwil w gronie przyjaciół i rodziny.*

Redakcja

Wieści z Piasta

Kwartalnik: *Wieści z Piasta*

Wydawca:
Wytwórnia Pasz PIAST
Lewkowiec 50
Tel.: 062 736 02 34, Fax: 062 735 99 01
e-mail: lewkowiec@wp-piast.pl
www.wp-piast.pl

Zespół redakcyjny:
Damian Józefiak, Anna Ptak, Sylwia Grochowska,
Joanna Karwat

Korekta językowa:
Magdalena Kasprzak

Skład i druk:
Drukarnia „Pati”
ul. Wrocławska 149, 63-200 Jarocin

Nakład:
6 000 egzemplarzy



WYTWÓRNIĄ PASZ
PIAST



LEWKOWIEC

Wytwórnia Pasz PIAST

Lewkowiec 50

63-400 Ostrów Wlkp.

tel.: 62 736 02 34

fax: 62 735 99 01

e-mail: lewkowiec@wp-piast.pl

PŁOŃSK

Wytwórnia Pasz PIAST II sp. z o.o.

ul. Mazowiecka 4

09-100 Płońsk

tel.: 23 661 34 80

fax: 23 662 47 20

e-mail: plonsk@wp-piast.pl

GOŁAŃCZ

Wytwórnia Pasz PIAST sp. z o.o.

ul. Smolary 40

62-130 Golańcz

tel.: 67 261 51 16

fax: 67 261 16 29

e-mail: golancz@wp-piast.pl

OLEŚNO

Wytwórnia Pasz PIAST sp. z o.o.

Zakład Produkcyjny

Oleśno

82-335 Gronowo Elbląskie

tel./fax: 55 231 42 45